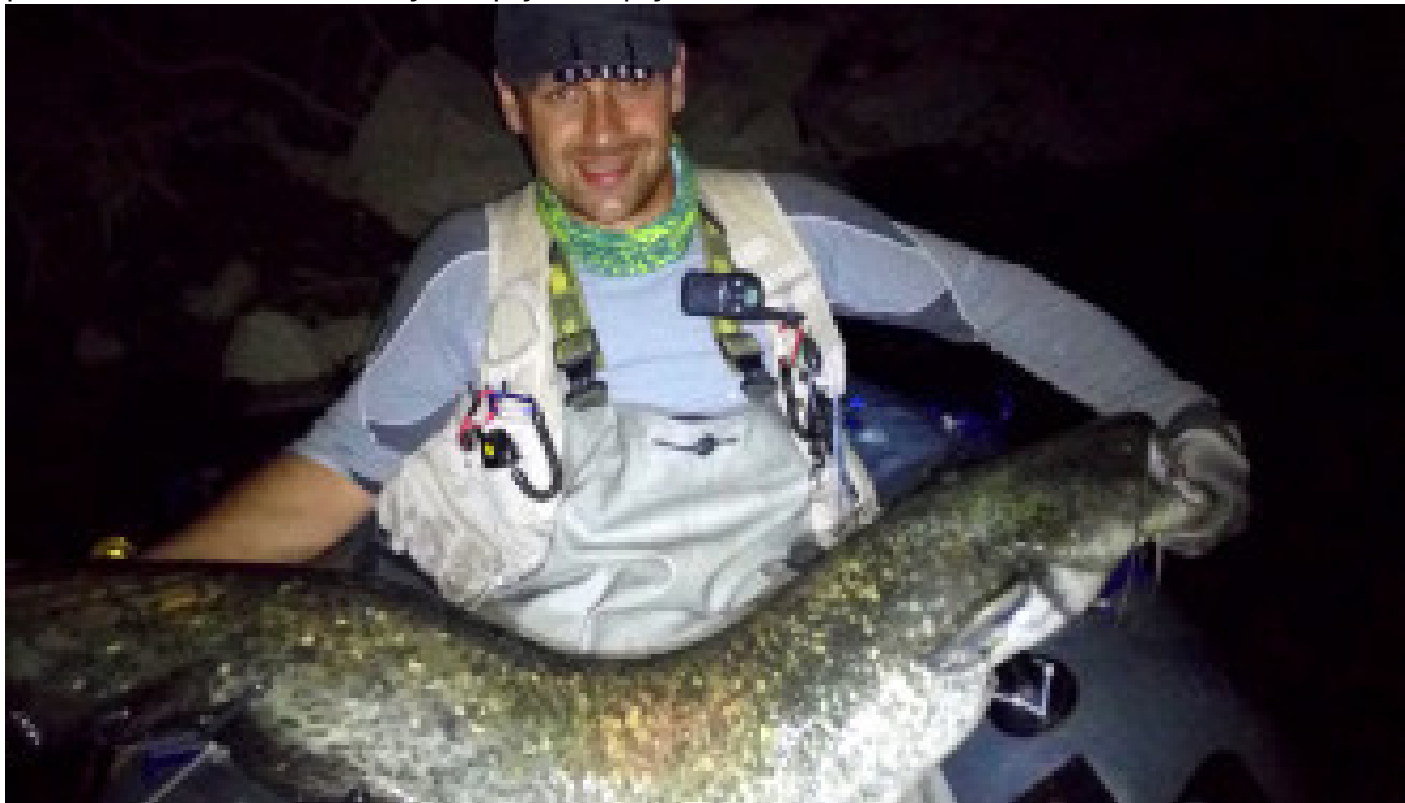


Nocne sumy z belly boat

Zbigniew Kielkowski: „W tym artykule zaprezentuję sposób łowienia ryb absolutnie niekonwencjonalny, trudny, wymagający i niebezpieczny, a jednocześnie niebywale ciekawy i efektowny. Mowa o nocnym łowieniu sumów w dużych rzekach na spinning podczas wielokilometrowych spływów pływadełkiem.



Łowienie sumów w dzień metodą trollingową lub wertykalną jest dużo o wiele skuteczniejsze. Przy wsparciu nowoczesnej elektroniki można łowić te ryby z regularnie i skutecznie. Ja jednak za dnia wolę łowić białego drapieżnika, a na sumy nastawiam się dopiero po zachodzie słońca. Nocne spływy polskimi rzekami to ogrom doznań dla moich zmysłów. Po zmroku wzrok przystosowuje się do ciemności i wystrzaja się pozostałe zmysły. Gdy wkraczam w świat dzikiej przyrody, słyszę głośniejsze rechoty, odgłosy „szczekających” saren, widzę latające owy. Co jakiś czas przeleci nad moją głową duży ptak. Na drzewie walczy stoczący się gryzonie. W przybrzeżnych krzakach coś rusza, jakieś zwierzę, a bobry potraktują mnie jak intruza i użyją wszystkich swoich sposobów, żeby mnie odstraszyć. Czasem słyszę ryk jeleni, innym razem potężny sum odprowadzi przynętę do moich pętli. Tak w skrócie wygląda samotny, nocny spływ dużej polskiej rzeki. Jeżeli przeżamie się lęk związany z pływaniem w nocy, można w pełni cieszyć się pięknem wędrownictwa.

Gdzie biorę sumy w nocy

Po rozpoczęciu spływu decyzja o jego podjęciu jest nieodwracalna. Gdy wyruszam, to wiem, że przez kolejnych kilka godzin będę z dala od cywilizacji. Ma to ogromne znaczenie w sytuacji, gdy na przykład musiałbym wrócić szybko do domu lub gdy zastanie mnie burza. Przeżyłem wiele ciężkich chwil podczas spływów, związanych z tym wspaniałym zjawiskiem pogodowym.

Łowię, staram się posyłać wobler jak najbliżej brzegu. Jeżeli jest pełnia księżyca i bezchmurne niebo, płynie się niemal jak w dzień. Widać prawie wszystko. Gdy zaś trafimy księżycowy nów, przyda się doskonała znajomość rzeki. W takie dni często rzuty bywają mniej celne i co jakiś czas słyszysz, jak wobler ląduje w przybrzeżnych kamieniach, czasem nawet krzesząc iskry. Z tego powodu warto co jakiś czas wymienić stępione kotwiczki na nowe. Jeżeli na brzegach dostrzegam kontury drzew, wówczas oddaję rzuty paskie, tuż nad powierzchnią wody, aby uniknąć zahaczania przynęty o zwisające a niewidoczne gałęzie. Lubię w

taki sposób obawia? g??bokie, poszarpane wi?lane opaski.

Na Odrze i Warcie cz??ciej obawiam cz??? nap?ywow? i zap?ywow? jak?e licznych tam rzecznych g?ówek. Szczególnie du?o ataków na wobler przynosi mi cze?? zap?ywowa. Brania sumów nast?puj? najcz??ciej wtedy, gdy wobler przechodzi przez warkocz. W Wi?le kapitalne s? równie? d?ugie, poprzerywane ostrogi. Lubi? w takich miejscach pokr?ci? si? nieco d?u?ej, bo gromadzi si? tam bardzo du?o drobnicy. Zdecydowanie wi?ksze szanse mam na branie, gdy woda w danej okolicy jest wzburzona i g?o?na. Sumy lubi? w nocy takie miejsca. wi?c staram si? ich nie unika?. Optymalne tempo sp?ywów to wed?ug mnie 3-4 km/h. Gdy pr?dko?? jest wi?ksza ni? 7 km/h, ?owi si? trudniej, ale to zwykle wskazuje na podwy?szony poziom wody i wzrost prawdopodobie?stwa aktywno?ci tytu?owych ryb. Czasem ?owi?em noc? w takich warunkach. Mocne brania sumów na podwy?szonej, szybkiej wodzie oraz pó?niejszy ich hol daj? ogromn? dawk? adrenaliny i cz?sto niezapomniane chwile.

Mój najlepszy czas

Je?li znam rzek?, bo p?ywam ni? regularnie, rezygnuj? z wcze?niejszego dziennego rozpoznania. Gdy jednak planuj? nocny sumowy sp?yw na danym odcinku po raz pierwszy, zawsze poprzedzam go rekonesansem przeprowadzonym za dnia. Przede wszystkim sprawdzam, czy na rzece nie ma miejsc niebezpiecznych. Zapami?tuj? miejsca, na których warto nieco d?u?ej si? zatrzyma?. Na du?ych rzekach tworzy? jednocze?nie za pomoc? echosondy „?ład przebytej drogi”. W nocy powtarzam sp?yw tym samym odcinkiem rzeki, poruszaj?c si? dok?adnie tym ?ładem. Nigdy z niego nie zbaczam, bo wiem, ?e ta trasa jest przeze mnie sprawdzona i bezpieczna. W takich warunkach bez elektroniki z t? funkcj? trudno jest sp?ywa?. Noc? bardzo szybko traci si? orientacj? i nie wiadomo, w którym miejscu da si? przep?yn?? na drug? stron? rzeki. Np. gdy zrobi? to za pó?no, wypadam z g?ównego nurtu w mielizny i przez kilkadziesi?t minut trac? cenny czas na walk? z piaskiem. Po zgubieniu orientacji budzi niepokój ka?dy szum wody przelewaj?cej si? przez kamieniste wyspy.

Letnia noc jest krótka, ale ja mam w niej swoj? ulubion? por?. Najlepszych bra? mo?na si? spodziewa? w ka?dym momencie, ale na ogó? dobry czas jest mi?dzy godzin? 23:00 a 1:00 w nocy, za? najlepszy moment to okolice pó?nocy. Gdy na moim zegarze wybija godzina 00:00, wtedy zawsze mocniej trzymam moj? Xzog?...

Gdy ju? we?mie...

Brania sumów s? niemal zawsze niezwykle dynamiczne! Dlatego nigdy nie dokr?cam hamulca w ko?owrotku zbyt mocno, aby zaskakuj?ce, gwa?towne branie nie wyrwa?o mi kija z r?ki. Dzi?ki temu mam te? wi?cej czasu na reakcj? po energicznym braniu ryby. Hamulec dokr?cam dopiero ..."

Na stronie 42 WW 7/24 Zbigniew Kie?kowski zaprasza Was na ekstremaln? nocn? przygod? z sumami w roli g?ównej.

8 lipca 2024, 18:09